

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 23 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 262 (1174)

Kary śmierci dla wszystkich oskarżonych

domaga się prokurator w procesie Rajka i współników

Dalsi świadkowie w procesie Rajka i współników potwierdzają wszystkie zarzuty zawarte w akcie oskarżenia.

Św. Boarow b. współpracownik misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie zeznaje, że na rozkaz Rankowicza zamordował Miłozza Moicza, który po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego oświadczył, że solidaryzuje się z uchwałą i pragnie zdemaskować szpiegowską działalność dyplomatów jugosłowiańskich w Budapeszcie. Wykonanie mordu polecił mu Brankow. Św. Iwan Feldy podaje, że w latach 1944 i 1945 w Szwajcarii był łącznikiem między grupą trockistowską a amerykańską organizacją wywiadowczą, która działała pod pozorem komisji dobroczynnej kościoła unitarnego. Na czele amerykańskiej organizacji wywiadowczej stał Noel H. Field.

Z rozmów odbytych z Fieldem — zeznaje Feldy — wiem dokładnie, że wywiad amerykański stale współpracował ściśle z wywiadem jugosłowiańskim. Wiem o tym również z opowiadania Lompasa i Grito Konfino.

Św. Gorgy Vandory zeznaje, że osk. Pal Justus polecił jej utworzenie nielegalnej grupy trockistowskiej, przy czym każdy z członków tej grupy miał następnie zorganizować własne kolo.

Justus niejednokrotnie mówił nam — stwierdza świadek — że należy przygotowywać się do czynnej walki przeciwko istniejącemu ustrojowi demokratycznemu i że w walce naszej okazać nam pomoże USA i Jugosławia.

Na tym zakończono przesłuchanie świadków, po czym po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator.

Toczący się od tygodnia proces — rozpoczął on swoje przemówienie — wywołał głęboki oddźwięk wśród naszych przyjaciół i wrogów. Waga tego procesu jest wyjątkowa. Pośiada on znaczenie międzynarodowe. Oskarżamy dziś nie tylko Rajka i jego współników, lecz również tych, którym oni służyli — ich rozkazodawców i współników z Belgradu i Waszyngtonu.

Zdemaskowani i unieszkodliwieni wrogowie naszej demokracji ludowej byli związani z imperialistami zagranicznymi; i dążyli do obalenia ustroju demokratycznego Węgier.

Szczególne znaczenie obecnego procesu i jego cecha charakterystyczna polega na tym, że jako pośrednik imperialistów zagranicznych, jako czółowka szturmu imperializmu występuje jugosłowiańska klika kierownictwa Tito i jego banda, która rządzi w Jugosławii, i nielka bobaterski lud jugosłowiański.

Każdy posiadający odrobine obywatelstwa człowiek musi przyznać, że w wyniku postępowania dowodowego, prawda ujawniła się w całej pełni. Należy przy tym podkreślić, że oskarżeni posiadali całkowitą swobodę obrony. Wszystkie punkty oskarżenia zostały wszechstronnie naświetlone.

Z zeznań wynika — zaznacza prokurator —

Kredyt dla rolników

ra zakup maszyn i narzędzi

W celu ułatwienia drobno i średniorolnym chłopom nabycia maszyn i narzędzi rolniczych, Państwowy Bank Rolny uruchomił w bieżącym kwartale specjalny krótkoterminowy kredyt w wysokości 200 mil. zł.

Kredyt ten został już rozdzielony na poszczególne powiaty, przez wojewódzkie komisje, w skład których wchodzi przedstawiciel WRN, partii politycznych, ZSCH, Państwowego Banku Rolnego i Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomoc Chłopska.

KOMUNIKAT

W sobotę, dnia 24 września br. o godz. 11-tej w sali Miejskiej Rady Narodowej, ul. Nowotki 16, odbędzie się plenarne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju.

Na porządku dziennym — sprawa obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

że titowcy dążyli do podważenia fundamentów krajów demokracji ludowej i do skierowania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przewód sądowy rzucił również snop światła na rolę titowców w ostatnim etapie wojny i w okresie powojennym.

Ustalono, że obecni kierownicy Jugosławii już w czasie wojny i po zakończeniu wojny prowadzili politykę antyradziecką.

Początkowo wyznaczono Jugosławii rolę „rezerwy” w kampanii antyradzieckiej, a do otwartej polityki antyradzieckiej przywódcy jugosłowiańscy przeszli dopiero wtedy, gdy w krajach demokracji ludowej siły socjalistycz-

ne odniosły zdecydowane zwycięstwo i nie można już było liczyć na to, że reakcja obejmie w krajach tych władzę.

Po szczegółowym omówieniu politycznego tła procesu oraz zbrodni poszczególnych oskarżonych, które zostały całkowicie udowodnione, prokurator w konkluzji swego przemówienia, zażądał dla Rajka i jego wszystkich współników najwyższego wymiaru kary — śmierci.

Wyrok, jak zapowiadaliśmy zapadnie jutro.

Maszyna do głosowania działa...

Anglosasi i ich wasale torpedują słuszne wnioski ministra Wyszyńskiego

Przewodniczącym obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ wybrany został przedstawiciel Filipin — Romulo. Kontrkandydatem jego był minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji — Clementis, za którym głosowały delegacje ZSRR, Polski, Ukrainy, Białorusi i Czechosłowacji.

W drodze mechanicznego głosowania komitet ogólny odrzucił wnioski ministra Wyszyńskiego, poparte przez delegata Polski prof. Lachsa, w sprawie zdjęcia z porządku dziennego punktów sprzecznych z Kartą ONZ lub nie podlegających kompetencji ONZ.

Minister Wyszyński domagał się mianowicie

zdjęcia z porządku dziennego sprawy komisji bałkańskiej, Korei, tzw. „małego zgromadzenia”, oraz sprawy rzekomego naruszenia traktatów pokojowych przez Węgry, Bułgarię i Rumunię.

Minister Wyszyński złożył oświadczenie, w którym wskazał na to, że komisja bałkańska i koreańska oraz „małe zgromadzenie” — są instytucjami nielegalnymi.

Następnie min. Wyszyński stwierdził, że kwestie sformułowanych w sposób sztuczny oskarżeń przeciwko Węgrom, Bułgarii i Rumunii nie należą do kompetencji ONZ.

Robotnicy Anglii protestują przeciwko nowej ofensywie na ich stopę życiową

Skutki dewaluacji funta wywołały masowe oburzenie w całym kraju

Robotnicy w Anglii ostro protestują przeciwko dewaluacji funta szterlinga, oznaczającej dalszą ofensywę na stopę życiową i warunki bytowe świata pracy.

Miejscowe oddziały zjednoczonego związku zawodowego budowniczych maszyn w Burow on Ferness (Lancashire) zażądały usunięcia Cr'psa.

Rada związków zawodowych Ilforda (hrabstwo Essex) jednogłośnie zażądała,

zażebry znowu zwołany został Kongres Brytyjskich Trade Unionów.

Miejscowy oddział zjednoczonego związku zawodowego budowniczych maszyn w Croydon (hrabstwo Surrey) powziął rezolucję, która protestuje przeciwko podwyżce cen chleba i wzywa do rozszerzenia handlu z Europą wschodnią. Oddział ten wzywa również do kategorycznego nalegania na urzeczywistnienie żądań budowniczych maszyn w sprawie podwyższenia im płac o jeden funt szterling tygodniowo.

W chwili, gdy Armia Ludowa szybko posuwa się naprzód, oswobodzając coraz to nowe pola Chin i przybliżając godzinę ostatecznego zwycięstwa narodu chińskiego, w Pekinie ogłoszono utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to decyzja, która zostanie przyjęta z najwyższą radością przez masy ludowe całego świata.

W każdym zakątku kuli ziemskiej śledzi się z najwyższą uwagą i sympatią walkę narodu chińskiego przeciwko feudalno-biurokratycznej dyktaturze kuomintangowskiej agentury anglosaskich imperialistów.

Wynik tej walki nie budzi już w nikim żadnych wątpliwości. Decyzja proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej jest wyrazem całkowitego zwycięstwa sił ludowych w Chinach nad reakcją chińską, zgrupowaną wokół Czung-Kai-Szeka, a tym samym zwycięstwa nad władcami nowojorskiej i londyńskiej giełdy.

Wkroczenie na arenę międzynarodową nowej Ludowej Republiki Chin oznacza dalszy wyłom w systemie imperialistycznym, opartym na wyzysku i eksploatacji krajów kolonialnych i zależnych, oznacza nowe poważne wzmocnienie obozu demokracji i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

„Na arenie międzynarodowej musimy się zjednoczyć ze wszystkimi krajami milującymi pokój i wolność, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, abyśmy nie byli odosobnieni w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i abyśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje”.

To oświadczenie Mao-Tse-Tunga, — przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin, kierownika i organizatora zwycięskiej rewolucji ludowej, określa kierunek, w którym kroczyć będzie Chińska Republika Ludowa.

To stanowcze, bezkompromisowe stanowisko Chin Ludowych wobec zewnętrznych i wewnętrznych wrogów jest źródłem ich siły w walce z rodzimą reakcją i obcym imperializmem. Stanowisko to jest również źródłem nowej siły obozu antyimperialistycznego, w którym Chiny Ludowe zajmą poczesne miejsce.

Zwycięstwo narodu chińskiego, którego dobitnym wyrazem jest proklamowanie Republiki Ludowej, jest zapowiedzią dalszej uzmocnionej walki wyzwoleniejszej narodów kolonialnych i uciskanych w całej Azji, dla których walka narodu chińskiego jest przykładem i zachętą.

Dzień, w którym Chińska Republika Ludowa wkrocza na arenę międzynarodową, jest nie tylko wielkim dniem w dziejach narodu chińskiego. Jest to także wielki dzień w historii świata.

Obrady Zw. Zaw. w CSR

W Pradze rozpoczęły się dwudniowe obrady Plenum Rady Naczelnej Czechosłowackich związków zawodowych przy udziale premiera Zapotockyego, członków rządu oraz delegacji radzieckich związków zawodowych i kilkuset delegatów z całej republiki czechosłowackiej.

Nota rządu ZSRR

Włosi łamią zobowiązania wynikłe z podpisanego przez nich traktatu pokojowego

19 lipca br. rząd ZSRR przesłał rządowi włoskiemu notę w związku z przystąpieniem Włoch do paktu północno - atlantyckiego. Nota stwierdza, że przystąpienie rządu włoskiego do agresywnego paktu północno - atlantyckiego i zwiększenie sił zbrojnych we Włoszech oraz rozszerzenie produkcji wojennej poza granice, ustalone przez traktat pokojowy, jest sprzeczne z traktatem pokojowym, zawartym z Włochami.

W odpowiedzi swej rząd włoski, wbrew ogólnie znanym faktom, usiłuje przedstawić agresywny pakt północno - atlantycki, jako pakt obronny, a przystąpienie do niego Włoch oraz zwiększenie sił zbrojnych Włoch i rozszerzenie produkcji wojennej jako poczynania, które nie są sprzeczne z zobowiązaniami rządu włoskiego, wynikającymi z traktatu pokojowego.

W związku z tym rząd radziecki przesłał rządowi włoskiemu w dniu 20 września notę, w której czytamy m. in.:

„W odpowiedzi na notę rządu włoskiego z 28 lipca br., rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że podtrzymuje w całej ciągłości swe stanowisko, wyrażone w nocie rządu radzieckiego z dnia 19 lipca br. odnośnie agresywnego charakteru paktu północno-atlantyckiego oraz w sprawie tego, że przystąpienie Włoch do tego paktu jest sprzeczne z traktatem pokojowym z Włochami”.

Równocześnie rząd radziecki przesłał rządowi USA, Wielkiej Brytanii i Francji noty, w których całkowicie podtrzymuje swe stanowisko w sprawie agresywnego charakteru paktu północno - atlantyckiego. Przystąpienie Włoch do tego paktu jest sprzeczne z zobowiązaniami, które Włochy przyjął na siebie w traktacie pokojowym.

Jedna ze sekcji miejscowego oddziału związku zawodowego biuralistów i personelu administracyjnego Halbornu (Londyn) zwróciła się do swego komitetu wykonawczego z żądaniem zwołania nadzwyczajnej konferencji dla rewizji polityki zamrażania poziomu płac. Postanowiono tak że wrócić się do Brytyjskiego Kongresu Trade Unionów z wezwaniem do powzięcia takich samych środków.

Generalny sekretarz związku zawodowego techników budowlanych Jack Stanley oświadczył korespondentowi gazety „Daily Worker”, że nisko opłacani robotnicy, mający po 5-6 dzieci, nie mogą nabywać chleba po podwyższonych cenach.

Na wiecu kolejarzy, zorganizowanym wczoraj przez Londyńską Radę Narodowego Związku Kolejarzy powzięto uchwałę o stosowaniu od 21. 9. taktiki zwolnionego tempa pracy na znak protestu przeciwko odmowie dyrekcji kolejowej zaspokojenia żądań podwyżki płac o 10 szylingów tygodniowo.

Agencja Press Association donosi, że tysiąc robotników stoczni w Belfast przerywało wczoraj pracę na znak solidarności z robotnikami trzech elektrowni w północnej Irlandii, którzy rozpoczęli 16 września strajk w związku z odrzuceniem ich żądań podwyżki płac. W elektrowniach pracują oddziały wojskowe.

Ponad 300 tysięcy zwiedzających

Wystawa polska

wzbudziła w Moskwie
szczerzy zachwyt

Ludzie radzieccy z radością witali wspaniałe osiągnięcia Polski we wszystkich dziedzinach

Ubięglej niedzieli nastąpiło zamknięcie wystawy polskiego lekkiego przemysłu w Moskwie. Mimo iż trwała ona trzydzieści dni — w ostatnim jej, w niedzielę, zainteresowanie publiczności moskiewskiej było tak samo żywe, jak na początku. W dniu tym wystawę zwiedziło ponad 18 tysięcy osób!

Ogółem w ciągu 30 dni przez wystawę przewinęło się ponad 300 tysięcy osób. Dużym powodzeniem cieszyła się również filia wystawy na dworcu Leninogradzkim w Moskwie. Zwiedziło ją ponad 92 tysiące osób, pragnących obejrzeć eksponaty polskiego przemysłu kolejowego.

Ale nie tylko ludność Moskwy zainteresowała nasza wystawa. Przybywały na nią dziesiątki tysięcy ludzi z okolicznych miast i wsi, a także z dalszych miejscowości. W księgach pamiątkowych znajdujemy przeszło 1500 rozmaitych wypowiedzi we wszystkich prawie językach narodów wielonarodowego Związku Radzieckiego. Mieszkańcy Kijowa i Tbilisi, Swierdłowska i Leningradu, Dalekiego Wschodu i Syberii, Tallina, Rygi i Kujbyszewa zapisali tu swe wrażenia.

Ludzi radzieckich interesowało na wystawie wszystko, co mogło pomóc im w bliższym poznaniu życia narodu polskiego. Oglądając plaskorzeźbę, przedstawiającą życie na Ziemiach Zachodnich, cieszyli się, że rdzennie polskie ziemie zostały już całkowicie zagospodarowane i ożywione. Patrząc na stoiska, obrazujące odbudowę zrujnowanej Warszawy, radowali się postępami prac, radowali się, że na miejscu zniszczonej powstaje Warszawa nowa, jeszcze piękniejsza niż była.

Zachwycając się sukcesami Polski Ludowej na polu zakładania fundamentów socjalizmu, ludzie radzieccy z głęboką radością podkreślają, że naród polski szeroko stosuje doświadczenia budownictwa ZSRR. Cieszy ich, że podobnie jak w Związku Radzieckim — przedsiębiorców pracy w Polsce otacza się opieką, odznacza orderami i medalami, pisze się o nich w gazetach. „Było mi bardzo przyjemnie — napisał w księdze pamiątkowej kapitan Słotkin — kiedy patrzyłem na portrety ludzi, którzy tworzą te wspaniałe wyroby, zadmienione na wystawie“.

W faktach tych ludzie radzieccy widzą owocność przyjaźni radziecko-polskiej, jej życiodajną siłę posuwającą naprzód Polskę na drodze postępowego rozwoju. Dlatego też tak długo zatrzymywali się zwiedzający przed fotografiami i witrzynami, tak uważnie oglądali rysunki dziecięce, obrazujące przyjazne uczucia narodu polskiego do narodów ZSRR. Ludzi radzieckich raduje fakt, że rosła szereg Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Głębokie zadowolenie wywołuje i ten fakt również, że na murach domu w Krakowie, gdzie w latach 1912-1914 mieszkał Lenin, wmurowano tablicę pamiątkową, że z taką miłością pielęgnuje się groby żoł-

nierzy radzieckich, którzy oddali życie za wyzwolenie Polski.

Zwracając się do mas pracujących w Polsce — A. Stepczenko był robotnik, obecnie oficer Armii Radzieckiej, pisze: „Z całego serca cieszę się z waszych sukcesów w budownictwie socjalistycznym i życzę jeszcze większych“.

„Człowieka ogarnia uczucie dumy — pisze pracownik naukowy Łazowski — Kiedy widzi, do czego zdolny jest naród polski wyzwolony spod ucisku burżuazji narodowej i obecnego imperializmu“.



Zobaczymy piękne imprezy

Przed dorocznym festiwalem sztuk radzieckich i rosyjskich

Zarząd Główny Związku Włóknarzy czyni ostatnie przygotowania do tegorocznego festiwalu sztuk radzieckich i rosyjskich, w którym weźmie udział 200 zespołów świetlicowych. Wystawione będą sztuki dramatyczne, inscenizacje rosyjskiego repertuaru klasycznego, pieśni kompozytorów radzieckich, oraz pieśni ludowe ZSRR.

Szeroko spopularyzowane zostaną także tańce narodowe ludów radzieckich. W tym celu najlepsze zespoły baletowe świetlic fabrycznych opracowują między innymi wspaniałą suitę taneczną, zaprezentowaną podczas Kongresu Związków Zawodowych, oraz szereg najpiękniejszych tańców solowych i zespołowych.

Gdy zapytaliśmy dyrektora wystawy W. Kulę, jakie wrażenia zabiera ze sobą z Moskwy, powiedział:

„Uderzyła nas przede wszystkim niezwykła żądza wiedzy ludzi radzieckich, ich przyjazny choć bardzo wymagający stosunek do wszystkiego, co oglądali. Krytykują oni rzeczowo — jeśli widzą błąd. Zachwyceni jesteśmy mieszkańcami Moskwy i Moskwą. Wiele słyszeliśmy o Moskwie, oglądaliśmy na filmach, czytaliśmy o niej, ale to co zobaczyliśmy tutaj — wspaniałe rozmach budownictwa miejskiego, piękne stacje metro, narki i teatry — przeszło wszelkie oczekiwania. Przyjemnie nam było, że wszędzie, gdzie byliśmy, mogliśmy nawiązać bliski i przyjazny kontakt z ludźmi radzieckimi!“

Nasze Pały

BOLESŁAW MIKOŁAJCZYK — KOŁO: Jeżeli kierownictwo fabryki podejrzewało Pana o dokonanie kradzieży, powinno było wnieść sprawę do Sądu. Starania Pana, aby Związek Zawodowy Go uniewinnił, były złe, gdyż sprawy te nie leżą w kompetencji Związku, lecz Sądu. Nikt nie ma prawa jedynie na podstawie domysłów posadzać robotnika o kradzież. Radzimy zgłosić się natychmiast do inspektora Pracy.

LEOKADIA PISARKIEWICZ — ZGIERSKA 189: Porozumieliśmy się w Pani sprawie z dyrektorem szpitala w Radogoszczu. Na czasach nie leczy się chorób, do tego przeznaczone są sanatoria lub szpitale. Niech się Pani: zgłosi natychmiast do wiadomego lekarza, albo pod adres szpitala, albo pod adres Ubezpieczalni — Wydział Lecznictwa.

CZARNULKA: Nie radzimy myśleć o małżeństwie z chłopcem, który jest o 4 lata młodszym i chodzi jeszcze do szkoły. Fakt, że chłopiec ten opiera się na małżeństwie — najlepiej świadczy, że nie jest on pewny swojego uczucia, a przede wszystkim jest zbyt młody, aby przysięść szczęście małżeńskie na nim budować. Wierzymy, że po niedługim czasie odzyska Pani równowagę i na pewno znajdzie Pani szczęście u boku bardziej dojrzałego człowieka.

LENA — IWONA — MT: Możliwe, że jesteście utalentowane, jak o tym piszecie, niemniej jednak do Szkoły Teatralnej wymagana jest duża matura. Dziękujemy za pozdrowienia i życzymy — po zdobyciu matury, dużo sukcesów w ułomowanym zawodzie.

STANISŁAW GAJEWSKI: Radzimy, żeby ojciec Pana zwrócił się do Związku Zawodowego i przedstawił sprawę wyczerpująco, nadmienając, że w ciągu 50 lat pracował w wymienionej instytucji.

JANINA RIEMAN — BRZESKA 10: Prosimy Panią o zgłoszenie się do redakcji w godzinach popołudniowych, między 5 — a 7-a.

JÓZEF: Jeżeli przewod sądowy potwierdzi, że istniejące stały rozkład małżeństwa — zdoła Pan uzyskać rozwód, nawet wbrew woli żony, która — jak Pan pisze — porzuciła dom i dzieci i żyje u boku innego mężczyzny. Dopiero po uzyskaniu rozwodu może Pan wstąpić w nowy związek małżeński.

Sprawozdania z Festiwalu na zebraniach studenckich

Zarządy Wydziałowe ZAMP organizują w tych dniach zebrania poświęcone sprawozdaniu z Festiwalu S. F. M. D. w Budapeszcie. Studenci medycyny zbierają się 26 bm. o godz. 18 w sali przy ul. Narutowicza 50 (Ana tomiem), studenci farmacji — 26 bm. o godzinie 16-jej w sali przy ul. Lindleya 3, a studenci prawa — dnia 27 bm. o godz. 18 w sali przy ul. Kopernika 55. (se)

Dobre wyniki

współzawodnictwa pracy kolejarzy

Kolejarze Łódzkiej Dyrekcji PKP osiągają dzięki współzawodnictwu pracy coraz lepsze wyniki. Do tej pory współzawodniczy już 76 proc. ogólnej liczby pracowników DOKP Łódź.

Za pracę swą otrzymali oni ostatnio wysokie nagrody i tak: pracownicy warsztatów wagonowych w Ostrowiu Wlkp. — 2 miliony złotych, oddział ruchowo-handlowy na st. Łódź-Kaliska — 1 milion złotych i pracownicy oddziału drogowego w Kutnie — pół miliona złotych. (se)

Codzienna nowelka „Expressu“

Sokrates i zabójca

Jak wiadomo największym mędrcem starożytnej Grecji był stary Sokrates. Jednak okazało się, że nawet mędrzy robią czasem głupstwa, bo oto stary filozof pojął za żonę damę, która w jego mniemaniu była idealnym wszelkich cnót, a która jednak zaraz na drugi dzień po ślubie pokazała mu swoje prawdziwe oblicze i po raz pierwszy rozbiła na jego głowie gliniany dzban, którego zawartość, a więc garniec słodkiego wina, mistrz opróżnił przed chwilą w towarzystwie swoich przyjaciół...

Od tego czasu zrozumiał Sokrates istotę kobiecości, jednakże było już na odwrót za późno: i w dalszym ciągu musiał się męczyć przy swojej Ksantypie, która z roku na rok stawała się coraz nieznośniejsza i coraz częściej powtarzała mężowi, że zamiast filozofować, powinien się wziąć do jakiegoś przyzwoitszego rzemiosła.

I dzisiaj także, siedząc na progu swego nędznego domostwa i płocząc rzeźuchę, którą starożytni filozofowie i nie filozofowie greccy spożywali zamiast

salaty, westchnęła ciężko.

— Wołalabym zostać raczej żoną szewca niż małżonką filozofa!

— A czemuż to, droga moja Ksantypciu? — zapytał mędrzec, który usposobiony był dzisiaj do dłuższej rozmowy.

— Ten szewc Antinos z naprzeciwnika kupił swojej żonie trzecią już z kolei w tym roku suknię, a ja choć nadchodzi wiosna, muszę chodzić w starej. Czy ci nie wstyd?

— Jeśli mi wstyd, to chyba za to, że mam żonę, która żyjąc przez dwanaście lat u boku filozofa pozostała dalej głupią fladką — odparł roztopny mędrzec, a że epitet, jakiego użył w tej chwili, nie był zaiste bardzo pochlebny dla Ksantypy, nie dziwny się przeto, że parę chwil potem Sokrates, nie mogąc znieść wrzasków swojej obrażonej małżonki, opuścił dom, ażeby znaleźć na ulicy to, co było mu w życiu najdroższe: spokój!

Kiedy tak wędrował w stronę Akropolu, usłyszał nagle jakieś dalekie okrzyki.

Sokrates zbudził się z zamyślenia.

— Ciekawy jestem, co się stało!

Nagle zobaczył uciekającego co sil człowieka, w ślad za którym biegło dwóch uzbrojonych w miecze pachołków, którzy wołali:

— Trzymać go, łapać!

Sokrates, aczkolwiek uciekający przebiegał tuż obok niego, ani nie zastąpił mu drogi, ani też nie próbował zatrzymać go tak, że ścigany, skręciwszy w bok, zniknął w sąsiednim zaułku.

Pachołkowie miejsc dysząc ze zmęczenia, znaleźli się zaraz potem obok Sokratesa.

Byli rozjuszeni swoją porażką i cały ich gniew skupił się na Bogu ducha winnym filozofie.

— Czy jesteś głuchy? — porwał go za ramię jeden z pachołków.

— Niestety! — odparł z ubolewaniem filozof — bogowie obdarzyli mnie niezłym słuchem, co ze względu na to, że mam wiele gderliwą żonę, nie należy do przyjemności.

— Śmiesz jeszcze kpić z przedstawicieli władzy?

— Bynajmniej! — odparł filozof, — Ale o co wam chodzi?

— Dlaczegoś nie zatrzymał tego człowieka, któregośmy ścigali? — zawołał pierwszy z pachołków, drugi zaś zawtórował mu.

— Odpowiedz za to przed władzą! — Władza, władza! — mruknął filozof — wciąż tylko mówicie o władzy, ale ja chciałbym wiedzieć, co takiego uczynił ten człowiek, którego ścigaliście?

— On zabił... — zawołał zdyszany pachołek.

— Ach zabił? Wiedź z pewnością jest reżnikiem! — zauważył Sokrates.

— Ależ nie! On zabił człowieka!

— Zabił człowieka? — pokiwał głową filozof — W takim razie jest to prawdę podobnie żołnierz. Ale jeśli żołnierz zabije drugiego, należy mu się za to najwyższa pochwała, a nie nagana!

— To nie nie był żaden żołnierz!... A zresztą teraz mamy pokój, a nie wojnę!

Filozof rozłożył szeroko ręce.

— Ach rozumiem — to był pewnie kat! Ale kat pełni swoją powinność w imieniu prawa, nie należy go zatem ścigać za jego czyn!

— Ależ to nie był wcale kat! — zaprzeczył gorąco obaj pachołkowie — On zabił niewinnego człowieka.

— Niewinnego człowieka? — zastanowił się mędrzec, a potem z rozjaśnioną twarzą wykrzyknął.

— Ach, teraz już zrozumiałem!... To był z całą pewnością lekarz!

Tłum. z francuskiego AL

PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKI: — Mówicie, że jestem malkontentem, ale gdyby tak wam po każdym deszczu na łeb kapalo...

WICEK: — Jest na to rada! Złóż pan podanie o papę i smołę.



WICEK: — Teraz uzyska pan przydział papy, wyremontuje dach i możesz sobie na deszcz gwizdać!

SZABERSKI: — Dziękuję słicznie za tak intensywną pomoc!...



WACEK: — Co za szczęście, że my mamy dach cały!

WICEK: — A czyja zasługa? Teraz i radca sobie dach naprawił! Stop!... Tu był basen poniemiecki!



SZABERSKI: — Nie ma papy!...
WACEK: — Tak? A kiedy umarł?
SZABERSKI: — Co pan plecie! Nie ma papy na dach, więc kupiłem sobie chociaż... parasol!

Tempo! Tempo!

Bloki mieszkalne

na Bałutach i Stokach — rosną!

Roboty budowlane przy wznoszeniu nowych osiedli robotniczych na Bałutach i Stokach, posuwają się sprawnie naprzód.

Najbardziej zaawansowane są prace przy budowie osiedla robotniczego na Bałutach, gdzie mury doprowadzono już na wysokość drugiego piętra. Chodzi o to, by jeszcze przed zakończeniem sezonu pokryć je dachami, co umożliwiłoby prowadzenie robót wewnętrznych w ciągu zimy.

W drugiej połowie września rozpoczęto na Bałutach wykopy dla dalszych trzech bloków mieszkalnych.

Jeśli idzie o Stoki, ZOR prowadzi tam ponadto roboty przy kapitalnym remoncie 19 budynków mieszkalnych, w których znajduje się 640 izb. Większość ich wykończy się jeszcze przed listopadem. (se)

Bohaterska straż

nie dopuściła ognia do zabudowań „Niciarki”

W godzinach popołudniowych wybuchł wczoraj pożar w PZPB Nr. 16 przy ul. Niciarnianej 4-6. Z nieustalonych bliżej przyczyn powstał ogień w kanałach odkurzających, które biegną pod całą fabryką. Pożar szybko się rozprzestrzenił i w niedługim czasie objął wszystkie kanały.

Tylko dzięki niezwykle energicznej akcji straży ogniowej, która zjechała na miejsce w sile 6 oddziałów pod dowództwem płk. Kalinowskiego, zdołano zapobiec poważniejszym następstwom.

W niedzielę

uroczyste otwarcie szkoły na Karolewie

W nadchodzącą niedzielę, dnia 25 bm., nastąpi uroczyste otwarcie nowowbudowanej szkoły im. Małgorzaty Fornalskiej w dzielnicy Karolew.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 11-ej przed gmachem szkolnym przy ul. Bratysławskiej 25. Spodziewany jest przyjazd przedstawicieli rządu. Liczny udział wezmą również przedstawiciele władz miejskich, organizacji społecznych, partii itd. (s)

Najlepsza przystawka!...

Królik jest winien Zajęczkowi tysiąc złotych. Zajęczek w żaden sposób nie może odebrać swej należności.

— Panie Królik — powiada pewnego dnia — co będzie z moimi pieniędzmi?...

— Powiem panu prawdę — odpowiada Królik. — Gotówki nie mam, ale mogę panu dać towar kolonialny.

— Trudno! Niech będzie — godzi się Zajęczek. — Co pan mi może dać?...

— Figiel!...

Spotykam wczoraj na ulicy pana Alojzego. Wygląda fatalnie. Brudny, nieogolony, ubrany jak żebrak.

— Panie Alojzy — powiadam. — Jak pan się nie wstydzi wyjść na ulicę w takim brudnym, polatanym, postrzępionym palcie?...

— Czego się mam wstydzić?... — odpowiada pan Alojzy. — Przecie to nie moje palto, tylko pożyczone!...

Kino na prowincji. Ostatni seans. Na salę wchodzi jakaś pani z pieskiem. Bileter zatrzymuje ją.

— Przepraszam bardzo, ale psów nie wolno wprowadzać...

— Dlaczego?... — dziwi się Jejmość. — Czy to nie jest dla nich odpowiedni film?...

Katowice wysłały, Łódź nie otrzymała...

Tak nie może być!

Materiały na remont budynków będą nadchodziły regularnie. — Co oświadczone delegacji łódzkiej w Warszawie?

Jak już donieśliśmy, w związku z opóźniającymi się dostawami materiałów budowlanych na remonty domów łódzkich, do Warszawy udała się delegacja Łodzi, celem interwencji w tej tak ważnej dla naszego miasta sprawie.

Delegację przyjął dyr. Zakrzewski z Departamentu Gospodarki Mieszkalnej przy Min. Administracji Publicznej, a gdy dowiedział się o co chodzi — zdziwił się niepomiernie. Bo w Warszawie panowało ogólnie przekonanie, że Łódź otrzymała już co do kilograma z tego, co jej wydzielono!

Sprawa wygląda wręcz niesamowicie. Na sezon bieżący „zadysponowano” na potrzeby Łodzi 25.360 rolek papy, przy czym centrala w Katowicach zawiadomiła Warszawę, że cały ten przydział został już wysłany do Łodzi. Natomiast przedstawiciele naszego miasta — wiceprzewodniczący MRN Tagowski i dyr. Szymański z Zarządu Nieruchomości oświadczyli, że Łódź otrzymała odtąd zaledwie... 5 tysięcy rolek.

Podobnie sprawa przedstawia się ze smołą. Mieliśmy jej otrzymać 420 ton. Katowice zakomunikowały, że wszystko już jest na miejscu, a faktycznie smoły nadeszło tylko 120 ton.

Dyr. Zakrzewski oświadczył, że w sprawie tej przeprowadzi się w najbliższych dniach skrupulatne dochodzenie, które wykaże, kto ponosi winę za tak poważne opóźnienia dostaw dla Łodzi oraz za wprowadzenie departamentu w błąd.

Jednocześnie dyr. Zakrzewski wyraził

Woj. łódzkie nie zawiedzie!

Pomyślny przebieg siewów

Maszyny pomogą dotrzymać terminu

Rolnicy województwa łódzkiego nie narzekają na obecną pogodę. Wprawdzie kilkunastodniowe deszcze zmusiły ich do odłożenia siewów przy pomocy maszyn, nie przeszkodziły jednak w obsiewaniu ręcznym.

Do tej pory obsiano już pola pod uprawę rzepaku, przy czym łączna ich powierzchnia wynosi 1800 ha. Zasiano również jęczmień na powierzchni 250 ha. Największe pola pod uprawę tych roślin znajdują się w kutnowskim, piotrkowskim i opoczyńskim.

Obecnie kontynuuje się akcje maszynowego zasiewu pszenicy, której najwięcej będą posiadały powiaty rawski, opoczyński i łowicki. Dotychczas obsia-

no już prawie 6 tys. ha, podczas gdy ogółem przewidziano pod pszenicę 48 tys. ha.

Pomyślnie przebiega również zasiew żyta, którym obsiano już 20 procent pól. Do końca września akcja ta zostanie całkowicie zakończona i wtedy będziemy mieli w naszym województwie ogółem pół miliona ha pól obsianych żytem.

Jest to ilość dość poważna, zważywszy jednak że pogoda na ogół dopisuje, oraz że w polu pracuje około 900 siewników z ośrodków maszynowych, 420 w majątkach państwowych i około 15 tys. w gospodarstwach prywatnych — termin 30 września będzie na pewno dotrzymany. (ks)

Oj, Gospodo, Gospodo!...

Włosy w... zupie

Goście skarżą się na brudy i nieporządki

Gospoda Ludowa, która winna być wzorem społecznej placówki spożywczej, zyskała sobie ostatnio nie najlepszą opinię.

Stale słyszymy narzekania i skargi na brudy w niej panujące, na niezbyt uprzejme traktowanie stołujących się, wreszcie na niechlujne podawanie posiłków.

Jedną z naszych czytelniczek przytacza kilka faktów, które wywołują szereg oburzenia.

Stwierdza ona, iż w zupie prawie zawsze znajduje jakąś „niespodziankę”. Raz jest nią włos, innym razem mucha. Pracownicy kuchni niestaranie zmywają talerze, w których podaje się obiad i dlatego stale przynosi ze sobą

pełne uznanie dla naszego miasta za intensywną działalność na odcinku remontów, obiecując, iż czynniki centralne nie zostawią nas bez materiałów potrzebnych do naprawienia domów.

Łódź otrzyma wszystko, co jej przyznano. Ażebym zaś nie było zwłoki, ministerstwo doraźnie wydzieliło 4.500 rolek papy, które można już natychmiast odebrać w fabryce łódzkiej, jak również 53 ton cementu i pewne ilości smoły.

Na zakończenie dyr. Zakrzewski oświadczył, że system „papierkowych przydziałów” absolutnie nie będzie tolerowany — centrale będą musiały w porę wydawać wszystko, zgodnie z opracowanym rozdzielnikiem, tak aby na koniec roku w magazynach nie została ani jedna niewykorzystana rolka papy, ani jeden kilogram smoły!

Oświadczenie to jest bardzo ważne i bardzo na czasie. Widzimy bowiem, co się dotąd działo na tym odcinku w Łodzi. Dostawy wyraźnie kulały. Obecnie trudno nawet będzie naprawić błędy. CHMB zakomunikowała wczoraj po interwencji delegacji, że odtąd co drugi dzień może dostarczać cysterne smoły. W ten sposób ostatnią cysterne otrzymalibyśmy dopiero gdzieś w połowie listopada, kiedy już jest stanowczo za późno na smołowanie dachów. Dostawy muszą więc być sprawniejsze.

Zawiodła również na całej linii Centrala Handlowa Żelaza i Stali. Jedynie drzewa mamy pod dostatkami.

A tymczasem zapal do pracy jest powszechny. Wczoraj do Zarządu Nieruchomości zgłosiła się delegacja kolejarzy woj. łódzkiego, deklarując gotowość wyremontowania 20 budynków na Bałutach, które wymagają pokrycia dachów. 10 budynków postanowili wyremontować strażacy, wiele innych robotnicy fabryk włókienniczych. Coraz więcej zgłasza się brygad ochotniczych — można by więc ponad plan jeszcze dużo zrobić. Ale do tego potrzebne są w porę i w odpowiednich ilościach materiały budowlane! (o)

Młodzież szkolna

przoduje w zbiorce odpadków

Zbiórka odpadków użytkowych na terenie wsi województwa łódzkiego przybiera coraz większe rozmiary. Największe ilości odpadków dostarcza punktem skupu, uruchomionym przy spółdzielniach gminnych, młodzież szkolna. Za uzyskane w ten sposób pieniądze młodzież wyposaża swe świetlice i biblioteczki.

Na czoło akcji wysuwa się pow. wielkiński. Ogółem w ub. miesiącu spółdzielnie gminne w woj. łódzkim zakupiły ponad 30 ton odpadków.

Nasi przodownicy



KAROL GERTNER

Popularnego racjonalizatora Parowozowni Łódź Kaliska trudno zastać na miejscu. Nie jedną bowiem sprawę ma on na głowie. Produkcja, praca instruktorska w warsztatach ślusarskich i wreszcie zajęcia społeczne — wypełniają mu dzień bez reszty.

— Jak można pogodzić te wszystkie funkcje bez uszczerbku dla swych osiągnięć zawodowych i jeszcze mieć czas na wynalazki racjonalizatorskie? — pytamy.

Karol Gertner odpowiada zadowolony. — Przecież to proste. Cała tajemnica polega na dobrej organizacji pracy. Jeśli zaś idzie o racjonalizację, przychodzi ona wraz z dobrą wolą człowieka. Nie tylko znajduję czas na wypełnienie wszystkich swych obowiązków, ale jeszcze nie jedną wolną godzinę spędzam na słuchaniu programu Polskiego Radia przy własnym odbiorniku, ofiarowanym mi przez komitet współzawodnictwa.

Radioodbiornik, to nie jedyna nagroda za zasługi racjonalizatorskie Gertnera. Przez tego otrzymał on premię w wysokości 14 tys. zł., no i przede wszystkim „Order Sztandaru Pracy” II klasy.

— Ale to jeszcze nie koniec — mówi obciążając nasz przodownik. — Mam już 57 lat ale wierzę, że nie jednym zdołam jeszcze przyczynić się do odbudowy i usprawnienia technicznego naszego kolejniactwa!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART” godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
BAJKA — Kurhan Małachowski — 18, 20.
BAŁTYK — Ali Baba i 40-tu rozbójników — film w kolorach natural. 17, 19, 21.
GDYNIA — Aktualności.
HEL — Klatka słowicza — 16, 18, 20.
MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.
POLONIA — Harry Smith odkrywa Amerykę — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Antoni i Antonina — 16, 18, 20.
REKORD — Delegat floty — 16, — Słońce wschodzi — 18, 20.
ROBOTNIK — Cyrk — 16.30, 18.30, 20.30.
ROMA — Dzieci z jednego podwórka — 18, 20.
STYLOWY — As wywiadu — 16, — Za Wami pójdą inni — 18, 20.
ŚWIT — My z Kronstadt — 18, 20.
TECZA — Harry Smith odkrywa Amerykę 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Skarb — 16, 18, 20.
WISŁA — Diabelska Grań — 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — Śpiewak nieznamy — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Diabelska Grań — 16, 18, 20.
ZACHETA — Młoda Gwardia, II seria — 16.30, 18.30, 20.30.

List, który oskarża...

Porażki kolarzy w Č. S. R.

— to skutek karygodnych zaniedbań warszawskiego kierownictwa. Zawodnicy nie mieli nawet czasu na krótki wypoczynek

Jak niedawno podawaliśmy, 5-osobowa reprezentacja kolarska Polski, w skład której wchodzi czterech torowców łódzkich, przegrała spotkanie z Czechami w Pardubicach. Wczoraj przegrała również mecz w Brnie w stosunku 10:13.

Liczni kibice kolarstwa w naszym mieście na próżno łamali sobie głowę, tłumacząc przyczyny tych porażek. Ogółem przyjęto zdanie, że jesteśmy od Czechów dużo, dużo słabsi. Na tym można byłoby poprzestać, gdyby...

Właśnie to „gdyby” dostało się przypadkowo w nasze ręce. Chodzi tu mianowicie o list, który nasz mistrz Polski Jerzy Bek napisał do swych krewnych w Łodzi po wypadku, jakiemu uległ w Pardubicach. Pozwolimy go sobie w całości przytoczyć:

„Moi Kochani! Wyjechaliśmy z Warszawy dopiero w piątek po południu, tak że do Pragi przyjechaliśmy w sobotę o godz. 10-ej. Siedzące miejsca mieliśmy dopiero od Katowic. Do wyścigu mieliśmy akurat tyle czasu, żeby zjeść śniadanie, wyszykować rewer i pojechać na tor. Wszyscy woleliby iść do łóżka, niż na wyścigi (!)

Ja startowałem w 1000 m. na czas, w drużynie i w 25 km. W 1000 m. byłem dopiero trzeci, zresztą nie ma się co dziwić, gdyż nie było czasu, ażeby się nawet rozkręcić. Drużynę naturalnie przegraliśmy, ale z niewielką różnicą. Na 25 km dopiero pokazaliśmy im pazurki, po czterech finiszach prowadziłem z wielką różnicą punktów tak, że wyścig miałem wygrany. Wtedy Stepanek (CSR) zrobił „numer”, że obydwaj z Alkiem (Marchwińskim — przyp. Red.) poleciliśmy na głowę. Mnie przewieźli do szpitala i więcej nie będę się ścigał. Tak to czuję się dobrze i żadnych komplikacji nie ma. Do domu przyjadę prawdopodobnie razem z wszystkimi, ale jeszcze nie wiem. Nic się o mnie nie martwicie”.

Tak więc list Beka wytłumaczył nam wiele rzeczy. Jedną z nich to ta, że wy-

padek Beka spowodował nie Marchwiński, lecz Stepanek. Ale nie to jest najważniejsze.

W liście bowiem znajdujemy wytłumaczenie naszych niepowodzeń. Zawodnicy po prostu nie mieli czasu na rozprostowanie kości po trudach męczącej podróży. I tutaj z całą ostrością należy napomknąć warszawskiego kierownictwa ekipy kolarskiej, które tak karygodnie zaniedbało swe obowiązki.

Jak bowiem można sobie wytłumaczyć fakt, że siedząc w Warszawie, która przecież ma bezpośrednie połączenie z Pragą, nie potrafiono zarezerwować pięciu siedzących miejsc dla naszych kolarzy? I dlaczego w ogóle wybrano się w podróż dosłownie w ostatniej minutce?

Takie postępowanie zakrawa po prostu na kpiny. Nosi ono wybitnie szkody w charakter dla naszego sportu. Gdyby bowiem umożliwiono kolarzom wcześniejszy przyjazd na miejsce, z pewnością wyniki spotkań nie byłyby takie, jakie właśnie były.

Jak można bowiem wymagać od zawodnika, który całą noc spędził w wagonie stojąc, bez możliwości zmruczenia oka chociażby na moment, by już w parę godzin po przybyciu na miejsce stawał do zawodów, które bezapelacyjnie wymagają uprzedniego wypoczynku?

Nie pierwszy to już wypadek w pracy kierownictwa naszych ekip sportowych. Jednakże po doznaniu tak żalonych skutków tego niedbalstwa mamy prawo żądać, aby było ono ostatnim! Raz naręczenie trzeba z tym skończyć!

Bo praca „oficjelów” polega nie tylko na noszeniu białej czapczki i odznaczeń. A jeśli się je nosi, to trzeba dowiedzieć, że jest się tego godnym! (k)

Wyścigi motocyklistów

Zjazd wojewódzki o nagrodę prezydenta miasta

Jeszcze nie zapomnieliśmy o ostatniej imprezie motocyklowej na Lublinku, która dostarczyła nam wiele emocji, a już będziemy mogli obserwować drugą, nie mniej interesującą wyścig.

Impreza ta wyznaczona została na nadchodzącą niedzielę. Będzie nią wyścig zjazdowy do Łodzi. W dniu tym z wszystkich miejscowości na terenie naszego województwa które są siedzibami klubów, wystartują o godzinie 7 rano motocykliści, podążając w kierunku naszego miasta.

Trasa pozostawiona jest do wyboru zespołów, z tym jednak, aby w drodze powrotnej nie pokrywała się z trasą, którą wybrano dla Łodzi. Na uwagę w tym wyścigu zasługuje to, że na starcie muszą się znaleźć wszyscy zrzeszeni motocykliści. Regulamin jest bo-

wiem tak pomyślany, aby każdy z biorących udział w imprezie startem swym mógł przyczynić się do zespołowego zwycięstwa klubu, w barwach którego startuje.

Zakończenie wyścigu odbędzie się w Łodzi, około godz. 13.30 na placu 9-go Maja. Punkt kontrolny dla zawodników przejeżdżających przez nasze miasto, został wyznaczony na parkingu przy ul. Daszyńskiego. Tam też będzie można obserwować przejeżdżających zawodników.

Wśród licznych nagród na czoło wysuwają się dwa piękne puchary, ufundowane przez prezydenta miasta oraz wojewodę łódzkiego, statuetka zwycięzcy — dar komendanta MO w Łodzi i in. Nagrody są do obejrzenia w oknie wystawowym Motozbytu.

Kto zdobędzie

włoski rower wyścigowy?

Ogólnopolskie zawody kolarskie w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę będziemy mieli w Łodzi dwie imprezy kolarskie o znaczeniu ogólnopolskim: wyścig szosowy na dystansie 75 km. dla kartowców oraz mistrzostwa drużynowe Polski na torze.

Kartowicze zbiórą się o godz. 8 rano w Helenowie, po czym przedelfują ulicami miasta udając się na miejsce startu na Placu Niepodległości. Wyścig rozpocznie się o godz. 9.30.

Trasa będzie następująca: z Placu Niepodległości do Pabianic, stamtąd ulicą wylotową w kierunku Łaska i z powrotem do Łodzi, skąd po okrążeniu Placu Niepodległości droga poprowadzi znowu do Pabianic. Ogółem zawodnicy przejadą tę trasę trzykrotnie. Meta meście się będzie przy parku Wenecja, gdzie też wyznaczono lotne finisze.

Zwycięzca otrzyma szarę PZKol. oraz włoski rower wyścigowy i żeton. Nagroda za 2 miejsce — żeton i dwa ogumione koła wyścigowe, za 3 miejsce — żeton i 2 koła wyścigowe bez gum, za 4 miejsce — żeton i 2 gumy wyścigowe, za 5 miejsce — żeton i jedna guma wyścigowa.

Zwolennicy kolarstwa torowego pośpieszą o godz. 16-ej do Helenowa, gdzie odbędzie się drużynowe mistrzostwa Polski na torze na dystansie 4000 metrów. Dotychczas wpłynęły już zgłoszenia trzech zespołów warszawskich, jednego z Wrocławia i dwóch z Łodzi. Spodziewane są jednak dalsze zgłoszenia.

Wśród startujących zawodników ujrzymy w pierwszej drużynie warszawskiej Gwardii Leskiewicza, Pietraszewskiego, Targońskiego, i Konopkę, a w drugiej Przybyszka, Cucha, Władarczyka i Kuderta.

Szanse Łodzi zmalały bardzo poważnie wskutek braku Beka. W tych warunkach zwycięstwo młodych zawodników łódzkich byłoby dla nas wielkim sukcesem.

Robotnicy startują w trójmecz lekkoatletycznym

W dalszym ciągu lańcuzka o prymat we współzawodnictwie zorganizowanym przez ZS „Włókniarz” dla fabrycznych kół sportowych, dzisiaj o godz. 16-ej na boisku Widzów odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny między PZPB Nr. 5 (zwycięzca poprzedniego meczu) oraz wyzwanę przez to koło PZPW nr 36 i PZPJG „Dąbrowa”. Startują kobiety i mężczyźni. Wstęp bezpłatny.

Uczestnicy trójmeczki wzywają do rozegrania podobnej imprezy PZPB nr 3 i PZPB nr 6.

„Dynamo” remisuje Ciekawostki mistrzostw ZSRR

Pod koniec mistrzostw piłkarskich ZSRR spotkania przyniosły coraz więcej niespodzianek. Ostatnią jest remis lidera „Dynamo” z „Lokomotivem” 1:1 (0:0). Obie bramki padły w końcowych 8 minutach gry. „Dynamo” nadal prowadzi w tabelce.

Przemysł mięsny kopie ołkę dla Warszawy

Dnia 24 bm. spotykają się na boisku Arko drużyny Centrali Mięśnej i Centralnego Zarz. Przem. Mięsnego. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy. Sądzić należy, że obie drużyny przejdą doskonałą kurację odłuszczeni.

— A ty? Co robisz z dzisiejszym wieczorem?

— Mówiłem ci, że mam dzisiaj posiedzenie w ważnych handlowych sprawach! — rzekł szorstko i tak szybko, że jej podejrzenia zmieniły się w pewność.

— Czy nie oszukujesz mnie, Wiktorze? — oczy jej zasły nagle łzami.

Spojrzał na nią złym wzrokiem.

— Ach, nudzisz mnie już tymi swoimi wiecznymi podejrzeniami! — warknął w różnie rozwścieczony. Zatrzasnął za sobą drzwiczki samochodu i pojechał dalej.

Felicia w strojnym, nurkowym tutrze stoi na chodniku przybita i zgnębiona.

— A może niepotrzebnie psuję sobie krew? Może są to tylko moje przywidzenia? — westchnęła ciężko i skierowała się w stronę bramy.

W pałacyku państwa Ursusów poinformował ją portier, że pani wyszła przed kwadrans. Dokąd? Nie wiadomo! Kiedy wróci? Bóg raczy wiedzieć!

— Przyjadę tutaj kiedyś indziej! — Tychwiczowa mogłaby wsiąść do tramwa ju, jest jednak w takim stanie, że woli się trochę przejść: tym więcej, że zaczyna już trochę tyć, a ruch wpływa dobrze na konserwowanie modnej linii. (D. c. n.)

ANDRZEJ ZAMSKI



204)

I on i ona były to dwie bardzo pokrewne natury: szybko więc związały ich ze sobą coś więcej niż konwencjonalna znajomość. I w efekcie Wiktor przyjechał do Łodzi jako szofer pięknej pani.

O! To nie był na pewno miły okres w jego życiu! Trzeba było zrezygnować z niejednego, zapomnieć o swojej ariacji, iść nieraz na kompromis, ale trudno! Wiktor należał do tych ludzi, którzy raczej wolą się spódlić i korzystać z łatwego chleba, niż z ciężkim trudem budować sobie nową, honorową przyszłość.

Zresztą oboje, oszukując Tychwicza, wiedzieli, do czego dążą i mieli swoje własne plany. Felicia, przeczuwając ruinę swojego męża, skupiała biżuterię i od-

kładała pieniądze, tak, że kiedy Tychwicz splajtował wreszcie, ona w dalszym ciągu pozostała zamożną kobietą.

Wraz z Wiktorem wyjechała wtedy z Łodzi. Materialnie dobrze zabezpieczony, włączyli się po różnych kurortach. Wiedziano ich w Zakopanem, w Krynicy, w Juracie, w Zaleszczykach i znowu w Zakopanem, zawsze elegancko ubranych, zawsze mieszkających w pierwszorzędnym pensjonatach.

Wiktor lubił mieć szeroki gest. Gotówka szła jak woda, biżuteria Tychwiczowej nie starczyłaby na długo, alści w momencie trochę już krytycznym wypuchła woja zmieniając niejedno.

Wiktor Messner, który już przed tym

miał pewne konszachty z „Deutsche Jugend Partei” w momencie wkroczenia wojsk niemieckich na Śląsk, stał się odrzucając osobistością ważną i wpływową. W elegancko uszytym undurze NSDAP przez czas jakiś grasował na tamtejszym terenie, a z końcem października przyjechał do Łodzi, gdzie otrzymał bardzo wysokie i odpowiedzialne stanowisko.

Teraz Wiktor Messner nie jeździ już samochodem swojej kochanki, ale własną limuzyną. Teraz też odwróciły się ich role: dziś Felicia zależna jest od niego, a nie on od niej. Dziś jest panem, wysoką szyszką, dygnitarzem!

I dlatego, kiedy mijali teraz kamienicę, należącą kiedyś do Tychwicza, a Felicia szepnęła do niego: „czy pamiętasz?” — Wiktor nachmurzył się: bo miał powody, ażeby tamte czasy wspominać dzisiaj bez sentymentu.

W milczeniu wjechali na ulicę Piotrkowską.

— Mówiłaś, że chcesz tutaj wsiąść — Wiktor zatrzymał wóz przed kamienicą, w której mieszkali państwo Ursusowie.

— Więc nie zapomnieliś! Wysiadać uśmiechnęła się do niego Felicia. — Muszę narzęcznie złożyć pani Ursusowej tę wizyt-